

List do Hebrajczyków, część 12: 5:5–14; 12:14;

Zbawienie przez posłuszeństwo;

Ocieężali w słuchaniu; Cieleśny sposób myślenia.

Daniel Joseph (24.11.2018)

Tekst PL: GCB (25.08.2026)

Zaczniemy od krótkiego powrotu do **Listu do Hebrajczyków 5:5–6**, a następnie przeczytamy werset **7**: Tak i Chrystus nie sam sobie nadał godność arcykapłana, lecz uczynił to Ten, który do niego powiedział: Jesteś moim Synem, dzisiaj zrodziłem ciebie; (6) jak i na innym miejscu mówi: Tyś kapłanem na wieki według porządku Melchisedeka. (7) Za dni swego życia w ciele **(BW)** Co ma na myśli, kiedy mówi: „Za dni swego życia w ciele”? Mówi o Jezui, który jest Słowem, które stało się ciałem. Odnosi się do Jezui w czasie Jego ziemskiej służby.

Dalej w **Liście do Hebrajczyków 5:7** czytamy: zanosił On z wielkim wołaniem i ze łzami modlitwy i błagania do tego, który go mógł wybawić od śmierci, i dla bogobojności został wysłuchany. **(BW)** Tutaj ponownie autor odwołuje się do człowieczeństwa Jezui, pokazując, że Jezua przyszedł w ciele. Jest to dokładne przeciwieństwo tego, co zrobiłby gnostyk. To stwierdzenie odzwierciedla **List do Hebrajczyków 4:15**, gdzie czytamy: Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu. **(BW)** Innymi słowy, rzeczy, których my doświadczamy, są rzeczami, których On również doświadczył. Autor ponownie odwołuje się do człowieczeństwa Jezui, pokazując, że to, co Jezua uczynił, idąc na krzyż, było dla Niego absolutnie pełne udręki. Doświadczał takich emocji jak lęk i niepokój. Doświadczał wszystkich tych emocji, do których przywykliśmy w ciele, i z nimi musiał się zmagać i walczyć.

Stwierdzenie autora Listu do Hebrajczyków opiera się na fragmentach z Ewangelii Mateusza 26 i 27. Pomyślcie o modlitwie, którą Jezua zanosił w Ogrodzie Getsemani: „Ojcze mój, jeśli to jest możliwe, niech Mnie ominie ten kielich; jednak nie jak Ja chcę, ale jak Ty.” **(Mateusza 26:39 - PD)**. Jezua nie modli się tak tylko raz; modli się trzy razy, ponieważ jest w udręce. Doświadczał tak wielkiego niepokoju i lęku, że modlił się do Ojca, aby — jeśli istnieje jakikolwiek inny sposób, by to się dokonało — tak właśnie się stało.

Ostatecznie Jezua idzie na krzyż, a kiedy jest na krzyżu, mówi: „Eli, Eli, lama sabachthani?” **(Mateusza 27:46 TW)**. Po polsku znaczy to: „Boże mój, Boże mój, dlaczego Mnie opuściłeś?” **(TW)** Mówiąc to, Jezua kieruje ludzi do Psalmu 22. Tak właśnie rozpoczyna się Psalm 22.

Niezwykłe w tym Psalmie jest to, że kiedy czytamy go dalej, Jahwe Go wysłuchuje: „Wybaw mnie z paszczy lwa i od rogów dzikich wołów! Odpowiedział mi”. **(Psalm 22:22 - TW)**. Tak więc na początku Psalmu 22 woła: „Eli, Eli, lama sabachthani”, a Ojciec Go wysłuchuje. Skąd o tym wiemy? Ponieważ Jezua powstał z grobu. Kiedy więc patrzymy na stwierdzenie autora Listu do Hebrajczyków: „dla bogobojności został wysłuchany” **(Hebrajczyków 5:7 - BW)** uświadamiamy sobie, że Jezua został wysłuchany ze względu na swoją bogobojność. Wszystko to prowadzi nas z powrotem do Pisma i do rzeczywistości, że Jezua powstał z martwych.

Przechodzimy do **Listu do Hebrajczyków 5:8**: i chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał (BW)

Znowu wybiegliśmy nieco naprzód; już omawialiśmy ten fragment. Chcę jednak krótko powtórzyć, że nie chodzi tu o karcenie w takim sensie, w jakim ojciec musi karcić syna, aby ten nauczył się posłuszeństwa. Wiemy, że nasze dzieci muszą nauczyć się posłuszeństwa i uczą się go, gdy je karzemy. W ten sposób uczą się posłuszeństwa. Kiedy robią coś złego, ponoszą konsekwencje. Nie o tym jednak mówi ten fragment.

Ten fragment mówi, że Jezua doświadczył tego, co znaczy być posłusznym Bogu i Jego woli w ciele — i Jezua uczynił to doskonale. Doświadczał wszystkich lęków i niepokoju; wiecie, czego jeszcze doświadczył? Straszliwego cierpienia i bólu, których doświadczył na krzyżu.

Przechodzimy do **Listu do Hebrajczyków 5:9**: a osiągnąwszy pełnię doskonałości (BW)

Greckie słowo tłumaczone jako „a osiągnąwszy pełnię doskonałości,” to τελειόω (teleioō). Odnosi się ono do osiągnięcia celu, do dojścia do końca i dokonania tego, co zostało wyznaczone. A zatem: „a osiągnąwszy pełnię doskonałości,”.

Jeszcze raz od początku wersetu: a osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego (BW) Zatrzymajcie się nad tym, ponieważ autor skierował właśnie wszystkie oczy na tę kwestię. Cały nacisk w sprawie zbawienia położony jest na Jezue. Tylko od Niego możemy je otrzymać. Nie ma żadnego innego imienia danego ludziom, przez które mielibyśmy być zbawieni. Tylko imię Jezui może zbawić.

Oto dlaczego jest to ważne. Dzisiaj w kościołach są pastory, którzy mówią wam, że to nieprawda. Autor Listu do Hebrajczyków kładzie nacisk dokładnie tam, gdzie powinien — na Jezui — tymczasem ci pastory tworzą dzisiaj inne drogi, twierdząc, że one również doprowadzą was do zbawienia.

Chcę podzielić się z wami artykułem, który niedawno otrzymałem. Dotyczy on jednego z najbardziej wpływowych pastorów megakościołów w Nowym Jorku. To zrzut ze strony internetowej.

Saying You're Going to Hell if You Don't Believe in Jesus Is 'Insanity,' Megachurch Pastor Michael A. Walrond Jr. Says

By Leonardo Blair, Christian Post Reporter | Mar 12, 2018 2:50 PM



Michael A. Walrond Jr., leads the more than 10,000-member First Corinthian Baptist Church in Harlem, New York.

Nagłówek brzmi: „*Mówienie, że pójdziesz do piekła, jeśli nie wierzysz w Jezusa, jest obłądem*” — *mówi pastor megakościoła Michael A. Walrond Jr.* To jest rzeczywistość; to nie jest żart.

Artykuł mówi dalej: „Był czas, kiedy słyszało się ludzi na kazalnicy mówiących: ‘Cóż, jeśli nie wierzysz w Jezusa, pójdziesz do piekła’. To pod wieloma względami obłąd, ponieważ nawet Jezus w to nie wierzy. Kluczem jest więc to, żebyś wierzył w Boga. I jakkolwiek jest twoja droga do Boga, ja ją celebruję”.

To jest wypowiedziane z kazalnicy. Jeszcze raz spójrzcie na jego słowa: „To pod wieloma względami obłąd, ponieważ nawet Jezus w to nie wierzy”. Powiem wam, co powiedział Jezus: „**Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie.**” (**Jana 14:6 - BT**). To właśnie powiedział Jezus. A teraz spójrzcie, co ten pastor mówi dalej: „I znowu, mamy na tym świecie wystarczająco dużo rzeczy, które nas dzielą. Musimy znaleźć te rzeczy, które nas łączą. A jeśli Bóg nie może zbliżyć nas do siebie [czyż to nie brzmi pięknie i ekumenicznie], to coś jest nie tak — nie z Bogiem, lecz z tym, jak sądzimy, że znamy Boga i rozumiemy Boga”. (**The Christian Post, Leonardo Blair, 12 marca 2018 r., cytując Michaela Walronda Jr.**).

Innymi słowy, jeśli coś przeszkadza jedności i powstrzymuje ludzi przed dołączeniem do nas w kościele — na przykład Jezus — usuńcie Go na bok, bo nie chcemy, by cokolwiek utrudniało nam zjednoczenie. Rzeczywistość jest taka, że jeśli Jezus oddziela nas od świata, to problem leży w nas i w naszym sposobie myślenia o tym, jak powinniśmy być zbawieni. To właśnie mówi pastor Michael A. Walrond Jr. Jak bardzo szalone jest takie stwierdzenie? To, co tutaj jest głoszone, jest przerażające!

Chcę zabrać was do **2 Listu Piotra 2:1**, ponieważ ma on coś do powiedzenia na ten temat: **Pojawili się jednak w ludzie również fałszywi prorocy, jak i między wami będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzać będą po kryjomu zgubne herezje i zapierać się Władcy, który ich wykupił. Sprowadzają oni na samych siebie rychłą zgubę (PD)** To jest proroctwo, a wy żyjecie właśnie w czasie jego spełniania.

Kiedy więc patrzymy na słowa autora Listu do Hebrajczyków: „**a osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego (BW)**”, musicie zrozumieć konsekwencje i ciężar tego stwierdzenia. Nie ma innej drogi do zbawienia. Jezus powiedział, że nie ma innej drogi. Powiedział tłumom, że jest pasterzem i że „**ten, kto nie wchodzi do owczarni przez bramę, lecz wdzierając się inną drogą, jest złodziejem i rabusem.**” (**Jana 10:1 - TW**). Wiecie, co dzieje się ze złodziejami i rabusiami? Zostaną zniszczeni. Nie ma innej drogi; nie ma innego imienia, którego możemy wzywać. Jest tylko On.

Dlatego autor Listu do Hebrajczyków słusznie kładzie nacisk na Niego. On jest sprawcą wiecznego zbawienia, ale oto co jest interesujące. W przeciwieństwie do tego, co właśnie przeczytaliśmy o pastorku Michaelu A. Walrondzie Jr., który przedstawia to niczym program Oprah Winfrey, jakoby istniało wiele dróg prowadzących do Boga, autor Listu do Hebrajczyków idzie w dokładnie przeciwnym kierunku. Nie tylko zawęży to do tych, którzy wyznają Jezusa; lecz autor Listu do Hebrajczyków to podkreśla **a osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego (BW)** Właśnie w tym miejscu się znajdujemy. Taka jest rzeczywistość: jeśli chcesz zbawienia, musisz być Mu posłuszny. Przerażające jest to, że kiedy naprawdę zaczynasz czytać słowa Jezusa, myślisz: „Mam być temu posłuszny. Mam to robić”. Wtedy powinien ogarnąć cię lęk. Wtedy to, kim jesteś jako człowiek, zostaje rozdarte na kawałki. Zwiedzenie zostaje odsunięte na bok, kiedy naprawdę zestawiasz słowa Jezusa ze swoim życiem i patrzysz, gdzie się znajdujesz. To jest upokarzające.

Aby nam w tym pomóc — aby dodać nam nieco pokory — pokażę wam kilka rzeczy, które powiedział Jezus. Pamiętajcie: tylko ci, którzy są Mu posłuszni, ujrzą życie wieczne. Zaczniemy od **Mateusza 5:20**: „**Bo powiadam wam: Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.**” (**BT**) To jest ultimatum. Wasza sprawiedliwość musi przewyższać sprawiedliwość tych, którzy poświęcili swoje życie religii i wierze.

Moglibyśmy powiedzieć, że Jezua nie traktował uczonych w Piśmie i faryzeuszy łagodnie — i to prawda. Było tak dlatego, że byli pobielanymi grobami. Robili wszystko, aby ludzie ich widzieli i aby otrzymywać od ludzi uznanie i chwałę. Na zewnątrz wyglądali pięknie, ale ich serca nie były właściwe. Z tego musimy wynieść świadomość, że nie wystarczy chodzić do kościoła i wyglądać schludnie oraz poprawnie. Nie wystarczy nosić właściwe ubrania i mówić właściwe rzeczy. Potrzebujecie sprawiedliwości serca. Musicie być czystego serca.

Przechodzimy do **Mateusza 6:15**: „Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom, i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień.” (BT) To jedna z najtrudniejszych rzeczy do praktycznego przeżywania, ponieważ przebaczenie nie polega po prostu na pójściu do Jahwe i powiedzeniu: „Miałem problemy z tą osobą, ale wiesz co? Przebaczam jej”. Jeśli jednak w waszym sercu nadal jest nienawiść i gorycz, jesteście zwiedzeni. To właśnie jest tak przerażające w tym wersecie. Kiedy mówi on o przebaczeniu, chodzi o przebaczenie rozpoczynające się w sercu. Z serca ogłaszacie: „Jahwe, przebaczam im; nie mam tego przeciwko nim”. Wiecie co? Jezua daje wam trochę motywacji, ponieważ wiecie, że jeśli tego nie zrobicie, jesteście martwi. Nie będziecie mieli przebaczenia.

Dla mnie jest to motywacja. Mogę wam powiedzieć, że ta motywacja nieraz zmusiła mnie do poważnego powiedzenia: „Muszę umyć od tego ręce. Muszę skończyć z tym raz na zawsze. Muszę modlić się za tę osobę”. Muszę być w stanie to zrobić, bo w przeciwnym razie równie dobrze mogę o wszystkim zapomnieć, ponieważ według tego wersetu nie będzie dla mnie pojednania. Jeśli nie będziecie posłuszni słowom Jezui, nigdy nie ujrzycie życia wiecznego.

Przechodzimy do **Mateusza 18:3**, gdzie znajdujemy trzecie ultimatum z rzędu: „Zapewniam was, że jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, na pewno nie wejdziecie do Królestwa Niebios.” (PD) Musicie mieć tę dziecięcą wiarę.

Dzieci nie są rozdwojone w swoich sercach. Kiedy mówicie im, aby w coś uwierzyły, wierzą. My musimy być takimi ludźmi bez względu na to, co widzimy dziejącego się na świecie. Musimy mieć dziecięcą wiarę, aby nasza wiara się nie zachwiała. Wiemy, że Jezua wkrótce przyjdzie; wszystko będzie dobrze.

Mateusza 5:44: „Lecz ja wam mówię: Miłujcie waszych nieprzyjaciół, błogosławcie tym, którzy was przeklinają, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą i módlcie się za tych, którzy wam wyrządzają zło i prześladowają was” (UBG) To idzie w parze z przebaczeniem ludziom ich przewinień. Czy doszliśmy do miejsca, w którym potrafimy miłować naszych nieprzyjaciół? Czy osiągnęliście ten punkt w swoim sercu? Jeśli nie macie tego w sercu, macie problem. Bardzo przerażające jest, kiedy autor Listu do Hebrajczyków mówi: **a osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego (BW)** Kiedy zaczniecie przechodzić przez takie fragmenty, bardzo szybko odkryjecie, że możecie być daleko od wiary. Ja jestem daleko od osiągnięcia doskonałości. Jestem daleko od tego, by pozwolić Jezui wejść do mojego serca i całkowicie przejąć wszystko, nie pozostawiając niczego. Kiedy oddajecie Mu całe swoje serce, to jest prawdziwa wolność i prawdziwe wyzwolenie.

Potem czytamy słowa Jezui w **Mateusza 5:48**: „Bądźcie więc doskonali, tak jak doskonały jest wasz Ojciec, który jest w niebie.” (UBG) Jesteśmy powołani do doskonałości; jesteśmy powołani, by być jak nasz Ojciec w niebie. Tymczasem dzisiaj słyszę jedynie wymówki, dlaczego tacy nie jesteśmy. Okłamujemy samych siebie.

Mateusza 10:37: „Kto miłuje ojca albo matkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godny. I kto miłuje syna albo córkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godny.” (UBG) Widziałem ludzi, którzy znaleźli się w sytuacjach związanych z własnymi dziećmi i dla ich dobra poszli na kompromis w sprawie wiary i przykazań Boga. W Biblii znajdziecie takie przykłady, choćby kapłana Helego. Wywyższył swoje dzieci ponad Jahwe, a Jahwe usunął jego rodzinę, zabijając jego dwóch synów.

Kiedy więc patrzycie na takie wersety jak Mateusza 5:44, wasza miłość do Niego musi być tak wielka, albo nie wejdziecie do Królestwa. Nie oznacza to, że nie mamy kochać naszych dzieci, ale jeśli robicie to kosztem wiary i Jego przykazań, istnieje problem.

Spójrzcie na **Jana 13:34**: „Daję wam nowe przykazanie: Miłujcie się wzajemnie; miłujcie jedni drugich tak, jak was umiłowałem.” (PD) Pomyślcie o tym. Taka miłość musi odzwierciedlać tę samą miłość, którą Jezua dał nam. Musimy miłować się nawzajem w ten sam sposób. I znów pytam: czy żyjemy według tego standardu? Jeśli jesteśmy wobec siebie uczciwi, najprawdopodobniej odpowiemy: nie. Kiedy patrzymy na słowa Jezui i pamiętamy, co powiedział, często okazuje się, że jesteśmy daleko od wiary.

Na przykład przypomnijcie sobie historię z Mateusza 19, gdzie bogaty młodzieniec przychodzi do Jezui i pyta Go, co musi zrobić, aby odziedziczyć Królestwo Boga. Odpowiedź Jezui brzmi: przestrzegaj przykazań. Jak Jezua powiedział w **Jana 14:15**: „Jeśli Mnie miłujecie, będziecie przestrzegać moich przykazań.” (PD) Jeśli ich nie przestrzegamy, nie wejdziemy. Taka jest rzeczywistość.

Wracamy do **Listu do Hebrajczyków 5:10–11**: nazwany przez Boga Arcykapłanem według porządku Melchisedeka. (11) Mamy o tym wiele do powiedzenia, lecz trudno to wyjaśnić (PD) Innymi słowy, autor mówi: „Posłuchajcie mnie. Muszę zwrócić waszą uwagę na Melchizedeka; musimy porozmawiać o tym człowieku, ale rzeczy, które mam o nim do powiedzenia, są tak głębokie i duchowo doniosłe, że nie wiem, jak mam wam to wyjaśnić. Trudno będzie wam to wytłumaczyć”.

Wiecie, dlaczego autor tak powiedział? Odpowiedź znajduje się w dalszej części wersetu: **gdyż staliście się ociężali w słuchaniu.** (PD) Chce dzielić się głębszymi rzeczami Słowa, ale jego obawą jest to, że oni „**gdyż staliście się ociężali w słuchaniu.**”. Greckie słowo tłumaczone jako „ociężali” to *νωθρός*, które oznacza leniwy lub ospały. Stali się duchowo leniwi i ospali. Popadli w samozadowolenie.

To jest kluczowy moment w tym liście. Do tego miejsca w Liście do Hebrajczyków ci żydowscy wierzący nie zostali formalnie w żaden sposób skonfrontowani, oskarżeni ani skarceni. Teraz jednak drzwi zostają szeroko otwarte. Fascynujące jest to, że kiedy cofniecie się i spojrzycie na cały list, uświadomicie sobie coś: ten list jest pełnowymiarową interwencją. Autor Listu do Hebrajczyków jest tak zaniepokojony swoimi braćmi, ponieważ nie chodzi tylko o sytuację, w której nie zgadzacie się w jakiejś niezbyt istotnej sprawie; tutaj chodzi o życie i śmierć. Coś jest z nimi nie tak; nie wzrastają w wierze, lecz stali się duchowo ociężali.

Przechodzimy do **Listu do Hebrajczyków 5:12**: Biorąc bowiem pod uwagę czas, powinniście być nauczycielami, tymczasem znowu jest wam potrzebny ktoś, kto by was uczył elementarnych zasad [zawartych] w wyroczniach Boga; potrzebujecie mleka, a nie pokarmu stałego. (PD) Innymi słowy, trzeba ich na nowo uczyć pierwszych zasad, najbardziej elementarnych rzeczy. Potrzebują mleka, a nie stałego pokarmu. Na tym polega problem. Do tej pory powinni już być nauczycielami; zamiast tego są duchowymi niemowlętami.

Biorąc pod uwagę wagę tego stwierdzenia, poświęćmy mu trochę czasu, ponieważ wierzę, że wiele rzeczy trzeba z niego wydobyć, zwłaszcza kiedy weźmiecie pod uwagę, gdzie znajduje się dzisiejszy nowoczesny, progresywny kościół i jakiego rodzaju chrześcijan kształtuje w dzisiejszym społeczeństwie. Pierwszą rzeczą, o której chcę wspomnieć, jest to, że mamy tu do czynienia ze stwierdzeniem analogicznym. Kiedy autor mówi, że potrzebujemy „**mleka, a nie pokarmu stałego**”, to jest moment, kiedy powinniście usiąść i zastanowić się, co miał na myśli przez określenia „mleko” i „stały pokarm”. Używa tych terminów jako pięknego i potężnego narzędzia nauczania, aby przenieść duchowe pojęcia do sfery fizycznej — do czegoś namacalnego i zrozumiałego dla każdego słuchacza. Robi to po to, aby nadać większą jasność i zrozumienie temu, co przekazuje. Właśnie dlatego używa określeń „mleko” i „stały pokarm”. Do czego naprawdę zmierza autor? Mówi o rozwoju człowieka.

Pomyślcie o rozwoju człowieka. Każdy z nas to rozumie. Wychodzimy do społeczeństwa, idziemy do centrów handlowych, do kościoła i do różnych miejsc, gdzie widzimy dzieci i dorosłych. Co wiemy o niemowlętach? Niemowlęta potrzebują mleka. W ten sposób przeżywają. Ciekawe jest to, że niemowlęta znajdują się w całkowicie bezbronny stan.

To zrozumienie jest ważne dla analogii, którą posługuje się autor Listu do Hebrajczyków, oraz dla tego, jak przenosi się ona do sfery duchowej i do tej konkretnej grupy żydowskich wierzących, do której pisze. Niemowlę nie potrafi nawet zmienić własnego ubrania, zmienić sobie pieluchy ani poradzić sobie z podstawowymi rzeczami. Nie potrafi nawet samo się nakarmić. Jest całkowicie bezbronne; całkowicie polega na matce, która je odżywia. To pomaga budować jego układ odpornościowy, stanowi budulec dla mózgu, dziecko rośnie zdrowe i staje się silniejsze, a z czasem rozwija się w małe dziecko, starsze dziecko, a w końcu w odpowiedzialnego dorosłego, który troszczy się również o innych.

Jest powód, dla którego autor wykorzystuje właśnie tę analogię, ponieważ pasuje ona absolutnie doskonale. Kiedy przenosicie ją do sfery duchowej, widzicie, że mówi o tym, iż ci konkretni żydowscy wierzący są małymi niemowlętami. Oczekiwano, że do tej pory już urosną; a zatem coś jest nie tak.

Dla porównania, narodziny dziecka i przyniesienie go do domu to cenny czas. Jest to jedno z najpiękniejszych doświadczeń, jakie kiedykolwiek będziecie mieli w życiu. Nie inaczej jest, kiedy nowy wierzący przychodzi do wiary i wzywa imienia Jezui. To jest niezwykle cenne. Ale czy potraficie sobie wyobrazić, że takie niemowlę nigdy nie rośnie? Możemy żartobliwie powiedzieć: „Wiedzą co? Kupię temu niemowlęciu parę butów i będzie je nosiło przez dwadzieścia lat”. Ale to nie jest rzeczywistość. Będziecie kupować wiele par butów, ponieważ dziecko będzie ciągle rośło. Oczekujemy, że niemowlę będzie rośło i że będzie potrzebowało nowych rzeczy, ponieważ staje się coraz większe i większe. To właśnie mówi autor. Istnieje tylko jedno oczekiwanie wobec człowieka, który przychodzi do wiary przez wyznanie Jezui jako Mesjasza: oczekuje się wzrostu.

Pokażę wam nieco głębszy wymiar tego stwierdzenia, ponieważ Paweł — co ciekawe — mówi Koryntianom dokładnie to samo, co autor Listu do Hebrajczyków mówi tej konkretnej grupie żydowskich wierzących. Jedyna różnica polega na tym, że Paweł używa jednego szczególnego słowa, które jest trochę inne, i w ten sposób bardzo dobrze dopełnia całe pojęcie.

Czytamy w **1 Koryntian 3:1–3**: **Ja też, bracia, nie byłem w stanie mówić do was jako do duchowych, lecz jako do cielesnych, jako do niemowląt w Chrystusie.** Tak więc to samo skarcenie, którego autor Listu do Hebrajczyków użył wobec Hebrajczyków, widzimy u Pawła — Żyda — gdy karci pogańskich Koryntian. Karci ich, mówiąc: „Jesteście niemowlętami w Mesjaszu”.

Paweł mówi dalej: **(2) Mlekiem was napoiłem, nie stałym pokarmem, wciąż bowiem nie mogliście [go przyjąć], ale i teraz jeszcze nie możecie** Coś było nie tak. Co było nie tak? Paweł mówi nam dalej w wersecie: **(3) gdyż wciąż jesteście cielesni. (PD)** To jest klucz. Oni wciąż byli cielesni.

Chcicie powstrzymać duchowy wzrost? Jeśli tak, stańcie się cielesni, ponieważ cielesność za każdym razem zahamuje wzrost. Czym jest cielesność? Co znaczy być cielesnym? Oznacza to życie według ciała. Oznacza, że poświęcacie więcej swojego czasu, pasji, pragnień i myśli rzeczom tego świata oraz temu, co zaspokaja ciało.

Cielesny umysł powie wam: „Wiedzą co? Nie musicie pościć i modlić się. Wszystko jest w porządku, bo tak naprawdę tego nie potrzebujecie”. Cielesny umysł powie wam: „Wczoraj trochę się modliłeś; nic się nie stanie, jeśli teraz nie będziesz się modlił, bo masz dużo rzeczy na głowie”. Cielesny umysł powie wam: „Pójdę oglądać telewizję, zamiast usiąść i czytać Słowo Boga”.

Widzicie, co robi cielesny umysł? To jest problem i będzie hamował wzrost. Nie jest to sprawa, o której można powiedzieć: „Cóż, to nie jest aż takie ważne, bo nie mówimy o konsekwencjach wiecznych”. Zaufajcie mi,

kiedy mówię: „Tak, mówimy”. Wiem o tym z Listu do Hebrajczyków; wiem o tym od apostoła Pawła i z tego, co widzę u Koryntian.

Kiedy wierzący wpada w pułapkę samozadowolenia i stagnacji, kiedy staje się duchowo leniwy, ktoś musi zadąć w szofar. Ktoś musi podnieść alarm. Najbardziej przerażające w tym wszystkim jest to, że wszyscy ludzie, którzy wpadają w tę pułapkę, nie wiedzą, że to się stało. Są całkowicie ślepi na swój stan. To ludzie, którzy powiedzą wam: „Zmówiłem modlitwę i wierzę w sercu, że Jezua jest Panem, więc wszystko jest ze mną w porządku”, ale duchowo nie dążą do Jezui w relacji z Nim.

Powiem wam: śmierć każdego małżeństwa zaczyna się wtedy, kiedy małżonkowie przestają zabiegać o siebie nawzajem. To śmierć każdego małżeństwa. Cały czas spotykacie pary, które przychodzą po poradę, ponieważ przestały zabiegać o siebie. Podobnie w naszej relacji z Jezusą istnieje tylko jedno oczekiwanie: nigdy nie przestajecie Go szukać i zabiegać o relację z Nim.

Pogląd, że można być trochę samozadowolonym w wierze i że wszystko nadal jest w porządku, jest fałszywy. Nie ma czegoś takiego jak po prostu „utrzymywanie pozycji” w wierze. Albo posuwacie się naprzód, albo odpadacie; nie ma tutaj środka.

Nie lubimy tego słyszeć, ale taka jest prawda. Lubimy mówić sobie, że wszystko będzie dobrze. Wiedzą co? Wszystko nie będzie dobrze. Wszystko skończy się piekłem. Jeśli jesteście cielesni, to jedyne, czego możecie się spodziewać.

Wracając do **Listu do Hebrajczyków 5:13: Każdy bowiem, kto się karmi mlekiem. (PD)** Zatrzymajmy się tutaj na chwilę. Czym jest mleko Słowa? Czym jest to mleko, o którym mówi autor? Przede wszystkim jest to konceptualna wiara, że Jezua jest Panem. To wasza wiara, że przez Niego macie zbawienie. To wasza wiara, że wierzycie, iż cierpiał i umarł za wasze grzechy oraz że Ojciec wskrzesił Go z grobu. Tym właśnie jest mleko.

Moglibyśmy do tego dodać chrzest. Przechodzimy przez śmierć, pogrzeb i zmartwychwstanie Jezui. Te rzeczy są mlekiem.

Dalej w **Liście do Hebrajczyków 5:13-14: Każdy bowiem, kto się karmi mlekiem, nie doświadczył nauki o sprawiedliwości, jest bowiem niemowlęciem.** Niektórzy patrzą na ten werset i interpretują go tak: są niedoświadczeni w słowie sprawiedliwości; autor nie mówi o zbawieniu, więc sytuacja nie jest aż tak poważna.

Aby wyjaśnić tę interpretację, czytamy dalej: **(14) natomiast pokarm stały jest dla dojrzałych, którzy dzięki praktyce mają władze poznawcze wyćwiczone do rozróżniania między dobrem a złem. (PD)** Biorąc pod uwagę tę informację, rozumiecie już, jak ważne jest być biegłym w słowie sprawiedliwości i dlaczego musicie je znać? Czy uważacie, że jako chrześcijanie wierzący w Jezusą powinniście znać różnicę między dobrem a złem? Tak! To robi całą różnicę.

Rozumiecie, dlaczego diabeł nigdy nie chciałby, żeby kościoły wyszły poza mleko Słowa? Rozumiecie, dlaczego nigdy nie chciałby, żeby karmiono je jakimkolwiek stałym pokarmem? Z tego powodu mamy całe budynki kościelne wypełnione ludźmi, którzy nie odróżniają swojej lewej ręki od prawej. Całe budynki są wypełnione ludźmi, którzy nie potrafią rozróżnić dobra od zła.

Wtedy diabeł może wejść i zacząć przemycać różne rzeczy. Może szeptać do uszu pastora i członków zgromadzenia, że powinni zacząć włączać do nabożeństwa rozmaite dodatkowe rzeczy. Zaczynają wymyślać coraz bardziej pomysłowe sposoby dotarcia z ewangelią do społeczeństwa. Wymyślają wszystkie te pomysły, które brzmią dobrze, ale nie odróżniają dobra od zła.

Spójrzcie, co mówi **Izajasz 5:20**: „**Biada tym, co zło nazywają dobrem, a dobro - złem**” (**BP**) To powinno was przerazić. Żyjemy w dniach, kiedy dobro nazywa się złem, a zło dobrem. Przerażające jest to, że dzieje się to w kościele.

Czy więc uważacie, że to ma znaczenie? Czy uważacie, że w odniesieniu do zwiedzenia ważne jest znać te dwie rzeczy? Czy uważacie, że ważne jest, aby wierzący byli biegli w słowie sprawiedliwości, tak aby mogli chronić siebie nawzajem? Oczywiście! Właśnie dlatego ruch „seeker sensitive”, tak popularny dzisiaj, jest tak bardzo niebezpieczny. Te kościoły tworzą obrotowe drzwi prowadzące do nieustannego stanu karmienia mlekiem tydzień po tygodniu. Pastor przychodzi i tydzień po tygodniu przynosi ten sam przekaz. Ludzie nigdy duchowo nie wzrastają. Budynki są wypełnione tymi, którzy ssą jedynie mleko, i nie ma wzrostu.

W takich kościołach ludzie, którzy zaczynają już wyrastać z mleka, odchodzą. Dosłownie widziałem wywiady i rozmawiałem z ludźmi, którzy kiedyś chodzili do kościołów typu „seeker sensitive”. Zwykle mówią, że odeszli, ponieważ nie otrzymywali niczego poza mlekiem. Kiedy ci ludzie odchodzą, zostaje wam cały budynek — czasem tysiące ludzi — którzy nie odróżniają prawej ręki od lewej. Wszyscy ludzie, którzy chcą mięsa, którzy już wyrosli z mleka i chcą wejść głębiej, odchodzą. A jednak te kościoły działają pod szyldem „wrażliwości na poszukujących”. Uważają, że muszą docierać z Ewangelią do ludzi, do których nikt inny nie dociera.

Muszę być uczciwy: istnieją wyspecjalizowane służby powołane dokładnie do takiego celu. Nie mogę jednak znaleźć w Piśmie ani jednego miejsca, które mówiłoby, że nie mamy wzrastać duchowo i być uczniami. W Piśmie nie ma niczego, co by to sugerowało. A jednak taki jest nowoczesny sposób patrzenia na chrześcijaństwo i on absolutnie pustoszy wiarę. W rezultacie wyszło do piekła więcej ludzi niż wszystkie bary w Ameryce — jak powiedział Leonard Ravenhill.

Skoro to powiedzieliśmy, chcę pokazać wam kilka fragmentów, które ujawniają oczekiwania wobec wierzących, którzy przyszli do wiary. Faktem jest, że całe oczekiwanie polega na tym, iż mamy wzrastać duchowo — nie ma żadnego innego oczekiwania. **2 Piotra 1:5**: „**Dlatego też, dokładając wszelkich starań, dodajcie do waszej wiary**” (**UBG**)

Podkreśliłem to, ponieważ dzisiejsze hasło brzmi: nie możecie niczego dodawać do wiary. Dzisiejsze hasło głosi, że Jezua zrobił wszystko, więc my nie musimy robić niczego; dlatego nie macie żadnego zadania poza samym uwierzeniem. Tak się nam mówi. Biblia jednak mówi mi coś innego.

Mówi: „**dodajcie do waszej wiary cnotę, do cnoty poznanie; (6) Do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność; (7) Do pobożności braterską życzliwość, a do życzliwości braterskiej miłość.**” (**2 Piotra 1:5–7 UBG**). Miłość jest ostatecznym celem.

Będziecie musieli dodawać do swojej wiary. Jeśli ktoś mówi wam, żebyście niczego nie dodawali do tej konceptualnej wiary, że Jezua jest Panem — są zwodzicielami i sami są zwiedzeni. Piotr pokazuje dalej, jak ważny jest ten wzrost. Kiedy więc mówię wam, że to różnica między życiem a śmiercią, rozumiecie, że to prawda. Nie wymyślam tego.

2 Piotra 1:8–9: **Gdy bowiem będą one w was, i to w obfitości, to nie uczynią was bezczynnymi ani bezowocnymi w poznawaniu naszego Pana Jezusa Chrystusa. (9) Kto zaś ich nie ma, jest ślepy, krótkowzroczny i zapomniał, że został oczyszczony ze swoich dawnych grzechów** (**UBG**)

Pomyślcie o tym stwierdzeniu. Piotr mówi nam, że jeśli nie wzrastamy, jesteśmy praktycznie ślepi. W rezultacie nie będziecie wiedzieli, jak rozróżnić dobro od zła, i zapomnicie o tym, co Jezua uczynił na krzyżu. Jesteście powołani, by dążyć do Mesjasza Jezui. Brak wzrostu jest całkowitą duchową ślepotą.

Chcę zabrać was do mojego ulubionego fragmentu na ten temat, znajdującego się w **Filipian 1:9**: „**Modłę się też, aby wasza miłość coraz bardziej wzbogacała się w poznanie i doświadczenie**” (**PL**)

Mamy więc Pawła, Żyda, który mówi pogańskim wierzącym, że ich miłość ma wzrastać na dwa sposoby, i jest w tej sprawie bardzo konkretny. Mówi, że są to poznanie i rozeznanie.

A teraz najważniejsza rzecz: te dwa terminy odnoszą się wprost do Tory, do Prawa Boga. To jest interesujące w świetle faktu, że chrześcijaństwo dosłownie wyrzuciło Torę. Nie chce mieć z nią nic wspólnego. Powiedzą wam, że Tora nie ma nic wspólnego z Mesjaszem. Rzeczywistość jest taka, że ma wszystko wspólnego z dążeniem do Niego; ma wszystko wspólnego z relacją z Nim. Ma wszystko wspólnego z oczekiwaniem wobec was po wejściu do wiary i byciu z Nim.

Aby poprzeć to, co właśnie powiedziałem, i te dwa konkretne słowa z Filipian 1:9 — „poznanie” i „rozeznanie” — chcę zabrać was do Ozeasza: „**Mój lud ginie z braku poznania**” (TW) Pomyślcie o tym stwierdzeniu.

Czy uważacie, że — jak powiedział Piotr w 2 Piotra 1:5 — ważne jest, aby do wiary dodać poznanie?

Tak! Kiedy Paweł mówi: „**aby wasza miłość coraz bardziej wzbogacała się w poznanie i doświadczenie**” (Filipian 1:9 PL), jest ku temu powód. Jeśli nie macie poznania i rozeznania, zostaniecie zniszczeni, ponieważ wróg przyjdzie i was zwiedzie. Nie zobaczycie go, kiedy będzie nadchodził, ponieważ nie macie oczu Żywego Boga. „**Mój lud ginie z braku poznania; a ponieważ ty odrzuciłeś poznanie, ja też ciebie odrzucę, abyś już nie był dla mnie kapłanem. Skoro zapomniałeś o prawie twego Boga, ja też zapomnę o twoich synach.**” (Ozeasza 4:6 UBG)

Zauważyliście, jak określenie „**braku poznania**” używane jest zamiennie z „**o prawie twego Boga**”? Odrzucić poznanie to zapomnieć Prawo Boga. To zapomnieć Torę. Co diabeł robi w tym pokoleniu? Uderza w poznanie Boga. Zabiera poznanie Boga wierzącym. Przychodzi kraść, zabijać i niszczyć do tego stopnia, że Bóg dosłownie „zapomni o naszych dzieciach”.

Wracając do Filipian 1:9: „**Modłę się też, aby wasza miłość coraz bardziej wzbogacała się w poznanie i doświadczenie**” (PL) Mógłbym zabrać was do wielu fragmentów dotyczących słowa „rozeznanie”. Wystarczy jednak przeczytać Hebrajczyków 4:12: „**Słowo Boga jest żywe i potężne... rozpoznaje myśli i zamiary serca**”. (TW) Wiemy, że kiedy Paweł mówi „Słowo Boga”, mówi o Torze. Skąd pochodzi rozeznanie? Pochodzi z Jego Słowa. Właśnie w ten sposób otrzymujemy rozeznanie. Tak więc w ten sposób mamy wzrastać. Mamy wzrastać w Słowie Jahwe.

Dalej w Filipian 1:10: „**byście rozpoznawali to, co słuszne, byli szczerzy i nienaganni w dniu przyjścia Chrystusa**” (PL) Dlaczego więc mamy obfitować w Torę? Dlaczego potrzebujemy poznania Słowa Jahwe? Po to, abyśmy potrafili właściwie „**byście rozpoznawali to, co słuszne**”.

Na marginesie: zwrot Pawła „**byście rozpoznawali to, co słuszne**” jest przez niego używany bezpośrednio w kontekście Tory. Pokażę wam to w Rzymian 2:17–18: „**Jeśli natomiast ty określasz się Żydem, polegasz na Prawie, szcycisz się Bogiem; (18) jeśli umiesz rozpoznać Jego wolę i pouczony przez Prawo wskazać to, co słuszne**” (PL) Mówi nam, że mamy rozpoznawać to, co słuszne, będąc pouczonym przez Torę! Takie jest poznanie, do którego jesteśmy powołani, a którego diabeł nie chce, żebyście mieli.

Kolosan 1:9: „**Dlatego i my od dnia, gdy o tym usłyszeliśmy, nie przestajemy się za was modlić. Prosimy, aby Bóg nappełnił was poznaniem swojej woli we wszelkiej duchowej mądrości i rozeznaniu**”. (PL) Mógłbym przejść przez wiele listów i pokazywać wam to wciąż na nowo. Takie jest serce Pawła. We wstępie do Filipian i Kolosan mówi nam, aby „**nappełnił was poznaniem swojej woli**”.

A teraz spójrzcie, co mówi dalej w Kolosan 1:9–10: „**we wszelkiej duchowej mądrości i rozeznaniu, (10) po to, byście postępowali w sposób godny Pana, mogli Mu się we wszystkim podobać**” (PL) O to właśnie chodzi. Mamy postępować w sposób godny krzyża.

Uwielbiam to, co mówi **Leonard Ravenhill**: „Czy rzeczy, dla których żyjesz, są warte tego, że Mesjasz za nie umarł?” Pomyślcie o tym zdaniu, ponieważ natychmiast stawia was do pionu. Wracając do **Kolosan 1:10**: „po to, byście postępowali w sposób godny Pana, mogli Mu się we wszystkim podobać, wydawali owoc w każdym dobrym czynie i wzrastali w poznaniu Boga” **(PL)**

Teraz chcę zabrać was do Tory, ponieważ chcę pokazać, że to stwierdzenie apostoła Pawła — „mądrość i duchowe zrozumienie” — oraz struktura, którą tutaj przedstawia, nie są jego własnymi pomysłami. On dosłownie wydobywa je z Tory. Pokażę wam to w **Powtórzonego Prawa 4:5**: „Ogłosiłem wam prawa i postanowienia, które przekazał mi Jahwe, mój Bóg, po to, żebyście ich przestrzegali w ziemi, którą weźmiecie w posiadanie.” **(BWP)** Innymi słowy, Mojżesz mówi do Izraela: „Jahwe dał mi wszystkie te przykazania, a ja przekazałem je wam; dlatego lepiej ich słuchajcie i wykonujcie te rzeczy, kiedy wejdziecie do tej ziemi”.

A teraz spójrzcie, co mówi **Powtórzonego Prawa 4:6**: „Będziecie ich przestrzegać, wprowadzając je w życie. W ten sposób waszą mądrość i wiedzę okażecie ludziom słuchającym o tych wszystkich prawach, tak że w końcu powiedzą: Zaiste ten wielki naród jest mądry i roztropny!” **(BWP)** Innymi słowy, przykazania dane przez Boga w Jego Prawie są tym, co On nazywa mądrością i rozumieniem — dokładnie tym, o czym apostoł Paweł mówił przed chwilą w **Kolosan 1:9**: „aby Bóg napełnił was poznaniem swojej woli we wszelkiej duchowej mądrości i rozeznanii”. **(PL)** Jeśli chcecie naprawdę zrozumieć, czym jest Tora w najgłębszym sensie, te dwa fragmenty ją definiują. Wiele lat temu ktoś postawił mnie pod ścianą i powiedział: „Daniel, w pięciu słowach powiedz mi, czym jest Tora”. Pomyślałem o tym i tylko dzięki Bożemu natchnieniu odpowiedziałem: „To jest wola Boga”. Tym właśnie jest. Jest wolą Boga.

Chcę zabrać was do **Objawienia 13:18**: „Tu jest mądrość. Kto ma rozum, niech obliczy liczbę zwierzęcia, gdyż jest to liczba człowiecza - jego liczba jest sześćset sześćdziesiąt sześć.” **(PD)** Dlaczego wam to pokazałem? Ponieważ musicie zrozumieć znaczenie posiadania mądrości i rozumienia. Jedyńm sposobem, w jaki rozpoznać i zidentyfikujecie ducha antychrysta, jest posiadanie mądrości i rozumienia.

Skoro tak, czy uważacie, że może być ważne, abyście zaczęli dążyć do poznania Jahwe? I nie dążycie do tego jedynie dla samej wiedzy. Czytacie i uczycie się po to, aby to robić i stosować w swoim życiu. Amen?

Chcę pokazać wam jeszcze kilka fragmentów. **Przysłów 1:5–7 TW**: „Mądry będzie słuchał i pomnoży naukę”. Co robi? Dąży do swojego Mistrza, Jezui, ponieważ Go kocha. Nie chce niczego innego. Chce dążyć do Niego, do swojego Oblubieńca.

Dalej: „i pomnoży naukę, a człowiek rozumny zdobędzie mądre rady, (6) aby zrozumieć przysłowie i zagadkę”. Powiem wam coś: Pismo jest pełne przysłów i zagadek. Nauczanie Jezui było ich pełne — pełne przysłów i zagadek. Dalej: „aby zrozumieć przysłowie i zagadkę, słowa mędrców i ich łamigłówek. (7) Bojaźń Jahwe jest początkiem poznania, lecz głupcy gardzą mądrością i pouczeniem”. Czym jest Tora? Jest pouczeniem. Nie mamy być głupcami! Nie mamy gardzić Torą.

Przysłów 16:23: „Serce mądrego poucza jego usta i dodaje nauki jego wargom”. **(TW)** Dodajemy. Nie siedzimy beczynnie ani nie popadamy w stagnację. Nie stajemy się samozadowoleni, ponieważ to oznacza, że odpadamy. Dążymy do Jezui ze wszystkim, co mamy.

Przysłów 15:14: „Serce człowieka rozumnego szuka poznania, lecz usta głupców karmią się głupotą” **(TW)** Nie chodzi tutaj o mądrość świata. Nie chodzi o zdobycie doktoratu z psychologii, astrofizyki czy czegokolwiek podobnego. Chodzi o wejście w Słowo Boga i zdobywanie poznania rzeczy duchowych.

Przysłów 9:9: „Poucz mądrego, a stanie się jeszcze mądrzejszy; naucz sprawiedliwego, a pomnoży naukę”. **(TW)** Bez względu na to, dokąd pójdziecie w Piśmie, jest wam to powtarzane raz za razem.

Psalm 25:4–5: „pozволь mi, Jahwe, poznać drogi Twoje, poucz mnie o Twoich ścieżkach. (5) Spraw, bym kroczył w Twej prawdzie i pouczaj mnie, Tyś bowiem Bóg mój i Zbawca; Waw Ciebie wyglądam każdego dnia”. **(BP)** Chcecie zobaczyć Jahwe? Dawid, który napisał ten Psalm, jest złamany przed Jahwe.

Przejdźcie do **Psalmu 119:18:** „Otwórz me oczy, abym patrzył na cuda Twojego Prawa”. **(BP)** Widzicie, serce człowieka, który dąży do Jezui, woła: „Jahwe, błagam Cię. Otwórz przede mną Torę. Otwórz swoje słowa i nauczanie, w których czytałem o Tobie”. Nie powinniście pragnąć niczego innego, ponieważ rozumiecie, że Jego słowa i nauczanie są lepsze niż szczere złoto. Tak powinno wyglądać serce sprawiedliwego. Oni wołają o to.

Efezjan 5:8–10: „Byliście bowiem niegdyś ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu. Postępujcie jak dzieci światłości; (9) (Bo owoc Ducha jest we wszelkiej dobroci, sprawiedliwości i prawdzie). (10) Badając to, co podoba się Panu” **(UBG)**

To jest nasza odpowiedzialność i takie jest oczekiwanie. Musimy szukać tego, co podoba się Panu. Musimy dowiedzieć się, co jest dla Niego przyjemne. Jeśli nie będziecie szukać, nie będziecie wiedzieć. Jeśli nadal będziecie rządzni przez swoje ciało, ono za każdym razem bez wyjątku odciągnie was od Słowa. Mówię wam: kiedy wiecie, że powinniście pościć i modlić się, a nie słuchacie Ducha, macie problem. Kiedy czujecie, że Duch Święty was przynagla, a wy Go ignorujecie, macie problem.

Zakończę słowami z **Listu do Hebrajczyków 12:14:** „Dążcie do pokoju ze wszystkimi i do uświęcenia, bez którego nikt nie zobaczy Pana” **(PL)** Jeśli nie dążycie do świętości, nigdy nie ujrzycie Pana. To przerażające stwierdzenie na zakończenie. Mamy dążyć do świętości.

Czy nie jest interesujące, że dzisiaj nic nie jest bardziej znienawidzone niż świętość Boga? Nigdy nie wyobrażałem sobie pokolenia kościołów, które żywi taką pogardę dla Tory, taką pogardę dla Jego Prawa. Są obrażeni, kiedy zachowujecie Szabat tak, jak nakazuje Pismo. To jest przykazanie Boga, a kościół stał się odpychany przez przykazania, które możecie przeczytać własnymi oczami. To są przykazania zapisane na kamiennych tablicach przez Żywego Boga.

Kościół jest w tarapatkach. Nie chcecie zostać porwani przez morze zwiedzenia, ponieważ istnieje w nim bardzo silny prąd wsteczny. Jeśli kiedykolwiek byliście w oceanie i doświadczyliście takiego prądu, wiecie, że jest śmiertelny. Jest tak potężny, że może was porwać. Nie chcecie dać się wciągnąć w ten prąd.

KONIEC CZĘŚCI 12